CENA 250.000 Mk. 6 Marca 1924 r. Czwartek

JEDNODNIÓWKA

CZERWONY DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki № 1, telefon 63

W Sejmie -- „ostatki"

Sanacja skarbu, sprawy wojskowe, przygotowania do sesji Rady Ligi Narodów... Najgorętsze czasy dla rządu

WARSZAWA 5. III.

(a)Sejm przeżywa okres półświąteczny z racji „ostatków". Wczoraj pomimo, że to był wtorek, t. j. dzień sejmowy, w gmachu przy ul. Wiejskiej, w godzinach wieczornych, obecnych tam posłów można było policzyć na palcach jednej ręki.

Dzień dzisiejszy nie zapowiada również większych zmian i nie wróży dużego ruchu.

Dopiero we czwartek,

t. j. jutro, życie wstąpi do gmachu sejmowego — tego dnia bowiem rozpoczynają się plenarne posiedzenia izby.

Zupełnie inaczej działo się w instytucjach rządowych, gdzie praca zwykłym toczyła się trybem.

P. Prezydent Rzeczypospolitej i premier Grabski odbyli kilka konferencyj. Posiedzenie obradował komitet polityczny ministrów.

W Warszawie bawi obecnie

kilku naszych posłów zagranicznych,

którzy przyjechali do stolicy, aby, w związku z nadbawem rozpocząć się mającą sesją Rady Ligi Narodów, zasięgnąć zdania władz centralnych w sprawach, dotyczących Polski, które Rada będzie rozpatrywać.

Dlatego też ministerjum sprzagranicznych wyszło, chwilowo przynajmniej, ze swej przydługiej spiączki.

*

W pewnych kołach politycznych dużo mówi się obecnie o

zmianach personalnych,

które zajść mają na wyższych stanowiskach urzędniczych i wojskowych.

Chwilowo są to tylko życzenia niektórych stronnictw które w ten sposób lansują upatrzonych i miłych sobie kandydatów na wysokie godności państwowe.

Jednakże rząd, całkowicie zaabsorbowany sprawą sanacji, nie daje posłuchu

podszeptom partyjnym

i, wierny swej zasadzie, idzie prosto, nie oglądając się ani na prawo, ani na lewo, ku wytkniętemu celowi.

Najaktualniejszą, poza sanacją, sprawą, którą zajęty jest gabinet, — to budżet wojskowy i ustawa o najwyższych władzach wojskowych.

Obie te kwestje są przedmiotem ciągłych konferencyj najwyższych czynników państwowych.

Niezadługo też zapadnie prawdopodobnie decyzja w tym względzie.

Spekulaci walutowi pognębieni

Dzięki temu stało się możliwem rozluźnienie ograniczeń walutowych

WARSZAWA 5. III.

Dotychczasowa polityka finansowa dała skarbowi wielki zapas walut obcych — wynosił on w końcu lutego z górą 20.000.000 dolarów. W tym stanie rzeczy rząd ma możność paraliżowania wszelkich prób spekulacyjnych, dążyć mogących do obniżenia kursu marki.

Wobec tego stało się możliwem dalsze rozluźnienie przepisów dewizowych w duchu ograniczenia reglamentacji dewizowej wyłącznie do nadzoru nad wywozem i przekazywaniem walut zagranicę. Na potrzeby obrotu wewnętrznego można będzie nabywać obce waluty zupełnie swobodnie.

Ułatwi to znakomicie subskrypcję na akcje Banku Polskiego i spowoduje ujawnienie ukrywanych dotychczas walut obcych.

Będzie to krok ostatni w planowej akcji, jaką ministerjum skarbu prowadzi od połowy stycznia nad odbudową kapitału pieniężnego.

Zamach czy „zabłąkana kula?

Strzał w okno mieszkania prokuratora sądu wojskowego

WARSZAWA 5. III.

Bywają t. zw. „zabłąkane kule". Ktoś gdzieś strzelił, kula poleciała ulicą i trafiła tego, kto był na drodze.

W Warszawie podobne wypadki nie tak rzadko się zdarzają, dlatego też notuje się je raczej „dla informacji".

Gdy jednak „zabłąkana kula" wybierze sobie za miejsce spoczynku łóżko w mieszkaniu prokuratora sądu wojskowego — sprawa wydaje się ciekawszą.

Wczoraj prokurator wojskowego sądu okręgowego mjr. Bruno Kupczyński, powróciwszy do domu po godzinie po południu, zauważył na szybie jednego z okien w mieszkaniu otwór od kuli. Po dłuższych poszukiwaniach kulę samą znalazł w swojem łóżku.

Niezwłocznie zawiadomił policję, która wszczęła dochodzenie. Istnieje aż radto wiele powodów do przypuszczeń, że mógł to być zamach na życie prokuratora, który z racji swego urzędu, wielu ma wrogów.

Okna mieszkania prokuratora Kupczyńskiego przy ul. nr. 5, wychodzą na Dynasy.

Nie zdołano ustalić, aby ktoś stamtąd dał strzał przypadkowy.

Polonez w Sofji

Wspaniały bal polsko-bułgarski

SOFJA 4. 3. (PAT). W Towarzystwie polsko-bułgarskiem odbył się bal polski pod protektoratem małżonki posła, Grabowskiego. Na balu obecna była księżniczka Eudoksja, prawie cały gabinet z ministrem spraw zagranicznych Kalfowem na czele, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego i członkowie komisji reparacyjnej w komplecie.

Bal otwarto polonezem Ogińskiego. Polonez prowadził poseł Grabowski i pani Kalfowa. Podczas kotyljona 30 par odtańczyło poloneza z figurami, mazura, krakowiaka, w narodowych kostjumach polskich szlacheckich, krakowskich i łowickich. Tańce wywołały ogólny entuzjazm.

Księżniczka pozostała w salach do godz. 2 w nocy, wyrażając komitetowi wielkie zadowolenie. Bal przeciągnął się do rana. Był on powszechnie uznany za najświetniejszą zabawę w obecnym sezonie.

P. Wiskowski ma czyste ręce

Komendant główny p. M. Berzęcki przyprawi mu jeszcze prawerządną głowę

WARSZAWA, 5. III.

Dowiadujemy się, że dochodzenia prowadzone w sprawie nadkom. Wiskowskiego przez komendanta policji warszawskiej p. Czynłowskiego zostały ukończone i że akta w tym przedmiocie zostaną dzisiaj przekazane głównemu komendantowi policji państwowej p. Borzęckiemu.

Wynik dotychczasowego śledztwa nie ujawnił o ile chodzi o osobę p. Wiskowskiego żadnych przestępstw natury kryminalnej i ogranicza się do wykroczeń służbowo - procedurlnych.

P. Komendant Borzęcki ustanowi wobec tego komisję dyscyplinarną, która ostatecznie wyjaśni i — miejmy nadzieję, że w szybkiem tempie rodzaj uchybień formalnych popełnionych przez szefa walki ze spekulacją walutową.

„Kurjer" Czerwony notując tę wiadomość wyraża żywą radość z powodu, że akcja tępienia wrogów skarbu i ładu państwowego nie została splamiona nadużyciem uwłaczającem uczciwości i godności kierownika urzędu, którego darzyły zaufaniem władze zwierzchnicze i najszersze koła społeczeństwa.

Jeden mówi: — czarne! Drugi powiada: — białe!

Sąd dziennikarski określi wreszcie właściwy kolor

WARSZAWA, 5. III.

Dzisiaj po południu sąd koleżeński klubu dziennikarzy sejmowych rozpoczyna rozprawę w głośnej sferze żółtej.

Po wysłuchaniu rzeczników oskarżenia ze strony klubu [illegible] p. Mencżel, który na [illegible] się [illegible] obrońcy.

Po tem przesłuchaniu sąd zadecyduje, czy dalsze rozprawy mają się toczyć jawnie.

Skład sądu stanowią redaktorzy: W. Bazylewski, M. Grzegorczyk i F. Sokołow.

Dzisiejsze „Echo Warszawskie" drukuje list p. Mencżla wystosowany — jak twierdzi wspomniany dziennik — do redakcji „Kurjera" Czerwonego.

Otóż informowaniu naszych Czytelników donosimy, że p. Mencżel twierdzi w owym liście, że w oświadczeniu p. Podbielskiego niema skrzy prawdy.

[illegible] p. Podbielski oświadczył, że p. Mencżel [illegible] wymagał przez wyjazdem właściciela kinoteatrów dla uzyskania korzystnej opinji o działalności teatrów świetlnych i w razie powodzenia zabiegów miał otrzymać 400 dolarów.

Czegoś podobnego najstarsi ludzie nie pamiętają

Turcja bez sułtana

PARYŻ 4. 3. (PAT). Decyzja usunięcia kalifatu z Konstantynopola, powzięta została na tajnem posiedzeniu zgromadzenia narodowego. W ostatniej chwili zaostrzono uchwałę, orzekając banicję nietylko z Konstantynopola, lecz z całego państwa tureckiego i rozciągając uchwałę na wszystkich członków rodziny cesarskiej. Równocześnie zgromadzenie narodowe postanowiło przeprowadzić oddzielenie kościoła od państwa i zmodernizować system nauczania.

Kalif zgodził się na uchwałę zgromadzenia narodowego, uznając ją za obowiązującą w swojem imieniu i w imieniu wszystkich członków rodziny. Cały majątek dynastji przejęto na rzecz państwa.

KONSTANTYNOPOL 4. 3. — (PAT). Kalif odjechał do Szwajcarji.

Litwini wskrzeszają tragiczne czasy Chełmszczyzny

KOWNO 4. 3. (PAT). Liczba ofiar w czasie zajść w kościele św. Trójcy w Kownie, okazała się znacznie większa, aniżeli początkowo przypuszczano. „Dziennik Kowieński" podaje nazwiska kilkunastu osób pobitych przez litwinów, w tem nazwiska kilku kobiet. Frakcja polska w sejmie kowieńskim zgłosiła z powodu tych zajść interpelacje do rządu.

DEPESZE Z DZISIEJSZEJ NOCY

Zawinął do Bari pierwszy parowiec rosyjski, płynący pod flagą związku republik sowieckich. Parowiec wyładował przywieziony transport zboża.

Skutkiem wybuchu bomby na pokładzie krążownika „Cataloguе" zginął kapitan i dwóch marynarzy, a 2-ch oficerów i 8-u marynarzy zostało rannych.

W sprawie zamachu w wagonie pociągu Lwów — Warszawa nie ogłoszono dotąd żadnych szczegółów śledztwa. Wynik ekspertyzy nie nadszedł jeszcze z Warszawy.

W ten sposób wyrabia się przywiązanie do kraju rodzinnego

Od wczoraj, godz. 2-ej po poł. obowiązuje nowa opłata za paszporty zagraniczne.

Mianowicie paszport kosztować będzie 500 złp., a wiza wewnętrzna 170 złp. Znaczy się, że pierwszy wyjazd zagranicę wynosić będzie 670 złp.

Wkrótce wydane zostaną przepisy, normujące warunki, na których będzie można otrzymywać paszporty ulgowe.

Zamach spekulanckich bombiarzy na naprawę skarbu

Dolar nie ma już siły i nie ruszy się z miejsca

WARSZAWA, 5. III.

W ostatnich dniach rozpuścili nieubłagani wrogowie sanacji skarbu niedorzeczną pogłoskę, że z chwilą pokrycia wszystkich akcyj Banku emisyjnego wyśrubuje rząd kurs dolara do wysokości 20 miljonów marek, a to w tym celu, by najtańszym kosztem uskutecznić wykupienie marek polskich.

Piętnując ten zbrodniczy kłamliwy zamach na naiwność ludzką stwierdzamy na podstawie wyjaśnień miarodajnych że rząd polski nie mógłby nigdy przeprowadzić swych zamiarów, uciekając się do nieuczciwych środków i że podobne wybiegi musiałyby spowodować zupełny krach całej akcji sanacyjnej.

Naprawa skarbu oparta jest przedewszystkiem na zaufaniu najszerszych warstw społeczeństwa i gabinet p. Grabskiego nie może od tej podstawy zasadniczej odchylić się ani na krok.

Wyścigi miast w walce z drożyzną

Poznań na czele

WARSZAWA, 5. III.

W miesiącu lutym najwyższy spadek drożyzny zanotowano w Poznaniu: — 8.03 proc.

W Lublinie zniżka miesięczna wynosi 5.4 proc., w Łodzi — 2 proc., Kraków — 2 proc.

Natomiast Sosnowiec, t. j. okręg Zagłębia węglowego w drugiej połowie lutego wykazuje zaledwie 0.01 proc. zniżki, Kielce 2.42 proc. zniżki.

Dnia 4-ego marca frank wolnyz. 1,[illegible].

GIEŁDA

WARSZAWA 5. III.

NOTOWANIA WALUTOWE

Dolary St. Zjedn. 9.500, 9.500.
Franki franc. 377.
Frank złoty 1.799.
Belgja 331.1.
Holandja 3.465, 3.465.
Londyn 40.210, 39.925.
New Jork 9.380, 9.300.
Paryż 379, 377.
Praga 270.75, 264.
Szwajcarja 1.618, 1.609.
Włochy 401,1, 398,9.
Miljonówka 850, 800, 830.
8 proc. poż. złota 15.000, 15.100, 15.000.
6 proc. Bony złote 1.350, 1.400.
4 i pół proc. Tow. Kr. Ziem. (rub.) stempl. 7.000.
Poż. dol. 5.500, 5.450.

AKCJE.

B. Dyskontowy 40000, 39000,— 39500.
B. Handlowy 39500, 38000, — 40000.
B. dla H. i Przem. 7200, 7100, 7200.
B. Kredytowy 1600.
B. Handl. w Poznaniu 8000, — 8500, 8250.
B. Przem. we Lwowie 2800, — 2600, 2650.
B. Pow. Kredt. 420, 440.
B. Tow. Spółdz. 28000.
B. Wil. Pr. Handl. 450, 475.
B. Zachodni 1—5 em. 14000, — 13500, 14000, 6 em. 14000, — 13000.
B. Zjedn. Ziem. Pol. 5500, 625.
B. Zw. Spx. Zar. 29000, 28000,— 28500.
B. Zw. Ziem. 625, 675.
Grodzisk 4100, 4200.
Kijewski 2400, 2100, 2375.
Puls 1700, 1750, 1725.
Spiess 4000, 4275, 4290.
Strem 81000.
Zgierz 17000, 18000, 17500.
Wildt 780, 875, 820.
Elektr. Dąbrow. 4300, 4200.
Elektryczność 7850, 8000, 7900.
Pol. Tow. El. 925, 900, 930.
Browa 4200.
Kabel 4000.
Siła i Światło 3000, 3000, 2925.
Chodorów 25000, 30000, 28000.
Czersk 2800, 2650, 2725.
Częstocice 12000, 15000, 14250.
Gosławice 5800, 5800, 5750
Michałów 3025, 3150, 3050.
Niciedew 25000

Tow. Fabr. Cukru 21250, 22000, 21750.
Firlej 2750, 3000.
Łazy 775, 750, 775.
Drzew. P. i H. 1725, 1800.
Warsz. Tow. Kop. Węgla — 30050 1), 31000 2), 30000, — 32500, 30500 3), 31750, 33000, 32000 4), 34000.
Pol. Przemysł. Naft. 4700, 4600.
Nobel 1—5 em. 7000, 7500, 7350, 6 em. 6500, 7100, 6800.
Lenartowicz 700.
Cegielski 3000, 3400, 3175.
Fitzner 30500, 28500, 29750.
Lilpop 3600, 3400, 3480.
Modrzejów 58000, 56300 3), — 64000, 63000.
Norblin 3050, 2950 1), 3200, — 3150 2), 3650, 3500.
Citrowein 2000, 1925, 1950.
Ostrowieckie 46000, 47750, — 47000.
Parowozy 2200, 2250, 2175
Pocisk 6750, 7000, 6900.
Rohn 1—3 em. 2400, 2530, 4 em. 2200, 2250.
Rudzki 9000, 9150, 9050 1), — 9500, 9300, 9400 2), 9800, — 9400, 9680 3), 9800.
Starachowice 16950, 17200, — 17100.
Suchedniów 8000, 8200, 8000.
Unja 27000, 29000, 27000.
Ursus 1—2 em. 4900, 5100, 3 em. 4500, 4750, 4700.
Zieleniewski 50000, 51000, — 50500.
Zj. Pol. F. M. 1450.
Żyrardów 1560000, 1540000, — 1555000.
Zawiercie 250000, 255000.
Konopie 1—4 em. 2200, 2400.
Belpol 250.
Borkowski 5250, 5450, 5400.
Jabłkowscy 1050, 1100, 1070.
Skóry i Garbniki 235.
Syndykat Rol. 7850, 8250.
Herbata 5 em. 400.
Zach. Tow. H. i P. 975.
Polbal 550.
Pol. Lloyd 430, 425.
Transport i Żegluga 1—6 em. 825, 860, 7 em. 710 775.
Cmielów 8100.
Haberbusch 29000, 30000.
Dźwignia 750.
Korek 375.
Klucze 6400, 6350.
Polus 800.
Lombard 750, 800.
Pustelnik 6100, 7500.
Spirytus 9900, 10250, [illegible] 10000, 10650, 10600 3), [illegible] 10000, 10750 4, 5).

„Lwów" będzie w Konstantynopolu

Bandera polska złoży wizytę fladerze Rzeczypospolitej Tureckiej

Statek szkolny „Lwów", który niedawno, jak wiadomo, powrócił z podróży do Brazylji, wybiera się niebawem w nową podróż po dalekich morzach.

Celem obecnej podróży ma być Konstantynopol, dokąd ma przybyć w lipcu, w czasie wystawy polskiego przemysłu, którą przygotowują sfery polsko - tureckie celem zadzierzgnięcia stosunków gospodarczych między Polską, a Turcją.

„Lwów" wyrusza w maju z Cherburga, gdzie obecnie jest naprawiany w warsztatach francuskiej marynarki wojennej.

W drodze, którą prowadzić będzie z kanału La Manche, oceanem Atlantyckim, przez Gibraltar, na morze Śródziemne, okręt zawinie z wizytą reprezentacyjną do jednego z portów Hiszpanji, Włoch i Grecji.

Rząd zaczął, a prywatne konsorcjum dokończy budowę portu w Gdyni

W sprawie dokończenia robót przy budowie portu w Gdyni nastąpiło już porozumienie między ministerjami. W najbliższych dniach nastąpi ostateczna decyzja co do tego, którego konsorcjum, oferta ma być przyjęta, poczem roboty natychmiast się rozpoczną.

Wartość przeciętna franka złotego za luty wynosi 1.800.000 mkp.

Na mocy rozporządzenia p. ministra skarbu z dnia 29 lutego przeciętna wartość franka złotego za miesiąc luty 1924 r. ustalono na 1.800.000 mk.

Płatnicy podatku przemysłowego, obowiązani do miesięcznych wpłat, winni przeliczyć obroty, osiągnięte w lutym r. b. na franki złota według powyżej oznaczonej wartości przeciętnej i od tak ustalonego obrotu obliczyć przypadający podatek i dodatki na rzecz związków samorządowych we frankach złotych.

Co się działo na wczorajszej giełdzie?

WARSZAWA 5. III.

Tendencja dla

papierów dywidendowych

w dalszym ciągu mocna. Wczorajsze zebranie giełdowe interesowało się żywo przedewszystkiem bankowemi, z których poszczególne papiery zyskały do 40 proc. zwyżki, pozatem poszukiwano Rohna, który nabywano w większych ilościach oraz Majewskiego.

W grupie bankowych

hausse najbardziej wyróżniała akcje Banku Zachodniego, Zjednoczonych Ziem Polskich, Spółek Zarobkowych, Handlowego i Dyskontowego, a także Polskiego Przemysłowego.

Z

— Sole Potażowe, Zgierz i Wildt obniżyły nieznacznie swe kursy, inne — wyżej. Mocniej też zaznaczyły się tranzakcje elektrycznemi i cukrowemi.

Węglowe

— przy znacznych obrotach miały tendencję stałą i mocną. W grupie metalurgicznej, na [illegible] zyskiwały się papiery Lilpopy z nadwyżką kilkunastu procent i Pociski. Pozostałe również dość mocno, z wyjątkiem Ursusa, który stracił niedużo kursu.

Włókiennicze

— bez większych zmian. Handlowe mocniej, spożywcze — zwyżkowo. Akcje fabr. ołówków Majewskiego zyskały w ciągu jednego posiedzenia pokaźną różnicę — ok. 25 proc.

Na rynku walut

sytuacja bez zmiany. Tylko Belgja i Paryż znowu spadły o kilka punktów; pozostałe waluty od dłuższego okresu nie podlegają znaczniejszym wahaniom. Miljonówka spadła cokolwiek do 700 tys. Bony skarbowe i poż. złota — na miejscu.

—ski.

Ludzie pracy, znojem mózgów waszych i dłoni roboczych zbudujcie Bank emisyjny

Na widok złotego polskiego odetchną wasze rodziny i licho weźmie przeklętą drożyznę

Kto kupuje akcje Banku polskiego, tego nie czyni

żadnej darowizny

państwu polskiemu, lecz wzbogaca przedewszystkiem siebie.

Bank polski bowiem da nam wszystkim

nową walutę,

dobrą i pewną, kończącą beznadziejny okres druku marek na cele państwowe i gospodarcze, oparty na pokryciu złotem i wysokocennemi walutami.

Złoty polski będzie nietylko środkiem obiegowym, wystarczającym na potrzeby obrotu, lecz nadto istotnym

miernikiem wartości,

bez którego wszelkie życie gospodarcze nie może się rozwijać normalnie.

Bank polski ma możność emisji złotych w wysokości

czterokrotnie wyższej

od obecnego obiegu marek polskich, co pozwoli wyzyskać zwiększony obrót dla celów podniesienia produkcji rolnej i przemysłowej i kredytu racjonalnego: źródeł bogactwa narodowego.

Równowartość akcyj Banku polskiego,

złoto,

leży w skarbcu Banku polskiego. Złoto to jest nienaruszalne, nikt, nawet rząd nie ma prawa go zabrać dla swoich celów. Złoto to jednak daje

dywidendy

i zyski i to znaczne. Bank polski jest i będzie bowiem

największą

instytucją

finansową

w Polsce, załatwiającą szereg zdrowych operacyj finansowych, dających wysokie odsetki i dochody.

Kupujcie więc akcje Banku polskiego, nietylko dlatego, że jest to powszechny nakaz i obowiązek, lecz że każdy nabywca akcji Banku zrobi na tem

dobry interes,

często nierównie lepszy, niźli na kupnie prywatnej akcji. Radzi Wam to na całą swoją odpowiedzialność Wasz

Doradca.

Krótkie „Kocham cię" na pocztówce — 150 tysięcy

Dłuższe opowiadanie na ten temat — 250 tysięcy

Z miarodajnego źródła dowiadujemy się, że p. minister przemysłu i handlu polecił generalnej dyrekcji poczt i telegrafów przedstawić mu projekt rozporządzenia o podwyższeniu wewnętrznej taryfy pocztowej tak, by jeszcze przed 15 rozporządzenie to mogło być ogłoszone z terminem wprowadzenia go od 15 b. m.

Polecenie p. ministra oparte jest na życzeniu, wyrażonem na posiedzeniu komitetu ekonomicznego Rady ministrów z dn. 1 b. m. o podwyższeniu opłaty zwykłej za list wewnętrzny do 250.000 mk., za zwykłą kartę pocztową do mk. 150000 i innych opłat do odpowiedniej wysokości.

10, 20 i więcej czasem lat ciężkiej pracy

Inteligent przed wojną kapitalizował na hipotece lub w listach zastawnych

Cóż dzisiaj ma?

Wczoraj wieczorem salę Towarzystwa Hygienicznego wypełnił tłum publiczności z Warszawy i prowincji, zainteresowany w aktualnej dziś sprawie wierzytelności przedwojennych — hipotek i listów zastawnych.

Stanowisko zainteresowanych ujęli w obszernych przemówieniach pp.: mec. Paciorkowski, mec. Chrzanowski, mec. Mutermilch, prof. Sujkowski i Dziewulski.

W ożywionej dyskusji zabierało głos szereg osób zainteresowanych w tej palącej sprawie, podkreślając nieprzedawnione prawa do swojej własności i dokumentując, że każdy zamach na tę własność godzi w interesy wierzycieli, uprzywilejowując jednocześnie dłużnika.

Wiec zakończył się przyjęciem następujących uchwał:

1) Wierzytelności długoterminowe przedwojenne winny być liczone na polską monetę obiegową według równi złota, t. j. 1 rb. przedwojenny równa się 2,66, 1 marka 1,23, 1 korona 1,05 złotych polskich, przyjmując zawartość złota w złotym polskim według ustawy z dnia 22 września 1922 r.

2) Dłużnikom, nie mogącym niezwłocznie uiścić długu, powinny być dane indywidualne moratorja w zakresie i w sposób według uznania sądu.

3) Projektowana redukcja zobowiązań długoterminowych przedwojennych w drodze rozporządzenia, wydanego na zasadzie ustawy z dnia 11 stycznia 1924 r., przekraczałaby ramy rzeczonej ustawy i byłaby z drugiej strony częściowem wywłaszczeniem wierzycieli na rzecz dłużników, co obraża art. 99 konstytucji.

4) Zgromadzeni proszą, aby minister skarbu uchylił zakaz notowania na giełdzie listów zastawnych przedwojennych.

Rezolucje te zgromadzeni polecili złożyć przedstawicielom rządu przez wybraną na wiecu delegację.

Trybuna pracowników mózgu i mięśni

PER „TY"

Do fabryki Drzewiecki i Jeziorański w Warszawie sprowadzony został z Czech majster, niejaki pan Hrabiec, w manierach i sposobie postępowania nic zgoła wspólnego z hrabią nie mający.

Robotników traktował pan majster na „ty", a gdy jeden z nich odpłacił mu pięknem za nadobne, butny czech chciał go wydalić z pracy i dopiero wzburzenie wśród ogółu pracowników oraz interwencja kierownika fabryki p. Skubalskiego, oduczyła od „tykania" i brutalnego zachowania się.

Niekiedy i stojący w hierarchji fabrycznej wyżej od majstra pozwalają sobie na grubijaństwa i „nerwowe" zachowanie się w stosunku do robotników.

Tak naprz. w fabryce Rosyjsko - włoskiego Tow. wyrobów włókn. (Czerniakowska 199) przy wypłacie i wynikiem nieporozumienia na tem tle dyrektor zamiast rzeczowych wyjaśnień — zwymyślał ogół robotników od „chamów".

Zdecydowana postawa zelżonych spowodowała przeproszenie p. dyrektora, ale czyż człowiek kulturalny i taktowny powinien doprowadzać do takich scen?

STRAJK PRZEDZALNI „WOLA"

WARSZAWA 5. III.

Największa w mieście naszem przędzalnia „Wola" (ul. Bema nr. 70) od 2 tygodni strajkuje. Strajk wybuchł z powodu niewypłacenia dodatku drożyźnianego za pierwszą połowę lutego.

Na onegdajszem walnem zebraniu strajkujących z górą 1000 robotników i robotnic, po zreferowaniu sytuacji strajkowej przez p. Podmesińskiego i wyczerpującej wymianie zdań, przyjęto następującą rezolucję:

1) Wobec ogólnego ataku fabrykantów na zarobki robotników włókienniczych przez niedoliczenie pełnych 34 proc., zebrani postanawiają w strajku trwać aż do zwycięstwa;

2) zebrani zwracają się do rządu, by wywarł nacisk na fabrykantów włókienniczych co do wypełnienia zawartej umowy;

3) zwracają się do Komisji Centralnej zw. zaw. z żądaniem szybkiego zwołania Zjazdu delegatów robotniczych.

Po załatwieniu sprawy zawodowej, przemawiały pp.: Woszczyńska i Malinowska o znaczeniu „Dnia Kobiet" i po ich wywodach wybrano podkomitet obchodu w d. 23 b. m., w składzie pp. Bronisławy Okurowskiej, Władysławy Pokusa, Marji Przybyszowej, Franciszki Pakuła, Leokadji Skotnickiej i Malinowskiej.

Wyrób machorki

Można ją robić z liści niemieckich

Na mocy rozporządzenia p. ministra skarbu zamiast liści tytuniowych pochodzenia krajowego można do wyrobu machorki używać w całości lub częściowo również liści tytuniowych pochodzenia niemieckiego. Prywatni fabrykanci wyrobów tytuniowych, ubiegający się o prawo sprowadzenia powyższego surowca z Niemiec, winni przed zakupieniem surowca wnieść prośbę do dyrekcji Polskiego Monopolu Tytuniowego i do prośby tej załączyć:

1) 2 egzemplarze próbek liści tytuniowych, które fabrykant zamierza zakupić; 2) potwierdzony przez odnośny urząd skarbowy akcyz i monopolów państwowych wykaz znajdujących się w fabryce zapasów surowca, przeznaczonego do wyrobu machorki; 3) potwierdzony wykaz wyrobu i sprzedaży machorki przez fabrykę w ciągu ostatnich 3 miesięcy kalendarzowych, poprzedzających miesiąc, w którym wniesiono podanie o pozwolenie na zakup surowca niemieckiego.

Górnicy, metalowcy i piekarze zgodzili się na obniżkę zarobków

Fabrykanci zaś Łodzi, Tomaszowa i Bielska podwyższają sobie zyski

Jak donieśliśmy onegdaj od 1 marca nastąpiła w branży konfekcyjnej zniżka cen konfekcji damskiej, męskiej i dziecinnej o 15 proc.

Dobre to, ale powinno było być podwójnie lepiej.

Tymczasem...

Projektowana początkowo zniżka artykułów konfekcyjnych,

o 30 proc.,

została sparaliżowana przez przemysłowców włókienniczych. Podnieśli oni od dn. 26 b. m. ceny wyrobów włókienniczych o 20 proc., uzasadniając tę podwyżkę tendencją strajkową...

Owa niespodziewana drożyzna towarów włókienniczych została zgodnie wywołana przez łódzkich (Scheibler, Grohman, Landsberg), tomaszowskich i bielskich fabrykantów.

Taktyka magnatów przemysłu włókienniczego.

prowadzi w dalszym ciągu do zwiększenia bezrobocia i upadku przemysłu rodzimego.

Wobec stałych podwyżek polskich wyrobów włókienniczych, konfekcjoniści rozpoczęli już od pewnego czasu sprowadzanie towaru

z zagranicy,

gdyż nawet po opłaceniu ceł, kalkuluje się on lepiej, niż krajowy.

Nasza poczta—mająca żółwia w herbie—jest najdroższą w całym świecie

Po zwaloryzowaniu naszych taryf pocztowo-telegraficznych, poczta polska stała się jedną z najdroższych w Europie i Ameryce.

Za list zwykły wewnętrzny w Polsce płaci się 10, we Francji 6, w Anglji 15, w Austrji 7, w Niemczech 10, w Ameryce 10 centimów. List zagraniczny kosztuje w Polsce 30, we Francji 12 i pół, w Anglji 25, w Austrji 22, w Niemczech 30 i w Stanach Zjednoczonych 25 centimów.

Zagranica, mając tanie taryfy, potrafi dokazywać cudów szybkości i sprawności, u nas — mimo dużych opłat — poczta obrała sobie za wzór żółwia.

Gruźlica czyni spustoszenie wśród dzieci matuszki bolszewji

MOSKWA, 3.3. Według tylko co opublikowanych przez komisarjat zdrowia statystycznych danych 60% dzieci, uczących się w szkołach początkowych pięciu gubernji centralnych, chore są na gruźlicę.

Nadużycie

paszportowe w ministerjum spraw zagranicznych

W tych dniach przybył do Warszawy z Rzymu p. Bronisław Janiszowski, dawny konsul „honorowy" w poselstwie przy Kwirynale. P. Janiszowski został zwolniony ze służby dn. 23 maja 1923 r., o czem podaje Dziennik Urzędowy ministerjum spraw zagranicznych Nr. 9 (str. 189) z dn. 15 czerwca 1923 r. Ta poprzednia „honorowość" służby p. Janiszowskiego może być nazwana conajmniej

dziwną honorowością

skoro oprócz zaszczytnego tytułu pobierał on 4000 lir miesięcznej pensji. Obecnie jednak p. Janiszowski nie pełni już żadnych funkcyj urzędowych. Ministerjum spraw zagranicznych zwolniło go ze służby. To samo dotyczy jego pracy w Międzynarodowym Instytucie Rolniczym, o czem zaświadcza wczorajszy komunikat ministerjum rolnictwa, podający do prasy, iż od maja 1923 r. p. Janiszowski i z tego stanowiska został zwolniony. Pomimo to p. Janiszowski, choć jest tylko prywatnym obywatelem, posiada

bezprawnie paszport dyplomatyczny,

którym się rekomenduje i z którego przywilejów korzysta. Posługiwanie się przez ludzi prywatnych urzędowemi paszportami zagranicą, meldowanie się i korzystanie z miana polskich dyplomatów, świadczy o dziwnej względności ministerjum spraw zagranicznych dla p. Janiszowskiego. Mamy chyba prawo zapytać p. ministra spraw zagranicznych, który obiecał nam zachowywać bliski i stały kontakt z opinją publiczną, czy względność ta nie wkracza wypadkiem

w nadużycie służbowe,

jakiem bowiem prawem ministerjum spraw zagranicznych paszport p. Janiszowskiego (Nr. 3123) przedłożyło dnia 1 września 1923 r., za numerem 645/23, skoro od 23 maja 1923 r. (Dz. Urzędowy Min. spr. zagranicznych Nr. 9) tenże p. Janiszowski był już zwolniony ze służby państwowej?

Święto Dowborczyków

W dniu 11 marca, jako w szóstą rocznicę zwycięskiego zakończenia walk 1 - ego Korpusu Polskiego z nawałą bolszewicką, Dowborczycy zwyczajem dorocznym obchodzić będą swoje święto.

Zjazd Dowborczyków rozpocznie się solennem nabożeństwem w katedrze Św. Jana o godzinie 10 - ej, gdzie też nastąpi poświęcenie sztandaru Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia Dowborczyków. Po nabożeństwie odbędzie się walne zebranie członków Stow. w sali Resursy Obywatelskiej po południu zaś w tejże sali Dowborczycy i ich rodziny, oraz zaproszeni goście spotkają się na raucie, przy urządzeniu którego krząta się już ruchliwy komitet organizacyjny. Uroczystości zakończy koleżeńska wieczerza.

Ośmiogodzinny dzień pracy zachwiany

w zakładach ministerjum przemysłu

wolno pracować 10 godzin

Minister przemysłu i handlu podpisał rozporządzenie, wydane w porozumieniu z ministrem pracy i opieki społecznej w sprawie czasu pracy w zakładach, podlegających bezpośrednio ministerjum przemysłu i handlu.

Zgodnie z powyższem rozporządzeniem, przedłużenie czasu pracy jest dopuszczalne, o ile pewne roboty pomocnicze nie mogą być wykonane w innym czasie, jak bezpośrednio przed rozpoczęciem ogólnej pracy, jednakże pod warunkiem, że praca poszczególnego pracownika nie przekroczy 10 godzin na dobę, a w sobotę 8 godzin.

Tajemnica złotej mumji

Ujrzano świeże kwiaty z przed 3200 lat

Rząd egipski w obronie grobowców królewskich

Prace nad usuwaniem skarbów archeologicznych, zagradzających dostęp do sarkofagu faraona Tutankhamena trwały przeszło 15 miesięcy. Wreszcie nastąpiła chwila, w której wobec grona zaproszonych osób, kierownik poszukiwań, p. Howard Carter dał głosem wzruszonym sygnał i robotnicy pociągnęli za łańcuchy windy, ustawionej nad sarkofagiem. Wieko z krystalicznego piaskowca, ważące około półtorej tony, zaczęło powoli unosić się ku górze.

Wszystkich, zgromadzonych w ciasnej, upalnej komorze, oświetlonej dwoma reflektorami elektrycznemi, ogarnęło ogromne wzruszenie, mieli ujrzeć wnętrze sarkofagu, nietkniętego od lat trzech tysięcy.

Kiedy wieko uniosło się zwolna ku górze, drżący z niecierpliwości p. Howard Carter nie mógł przypatrywać się bezczynnie i chwyciwszy za jeden z łańcuchów zaczął ciągnąć.

Wreszcie wieko uniosło się na dwie stopy nad sarkofagiem i zawisło nieruchomo.

Oczom zgromadzonych ukazał się brunatny całun. Drżącemi rękoma Carter zaczął go odwijać ostrożnie. Zdumione oczy oczekujących ujrzały połyskującą pokrywę mumji faraona,

wykutą z czystego złota

i przedstawiającą postać Tutankhamena.

Twarz faraona wyrzeźbiona jest z całą dokładnością. Nad nią widnieje korona królów Egiptu z głowami jastrzębi i wężem urejsem, inkrustowanym kamieniem lapis lasuli. Ręce rzeźbionej postaci są złożone. Postać trzyma w nich berło i cepy. Wstęga napisów z powtarzającego się monogramu królewskiego biegnie dokoła twarzy, pod ramionami i wzdłuż obu boków ciała. Poniżej pasa widnieją rozpostarte skrzydła bogów opiekuńczych.

Zdumiewającem zjawiskiem w tej chwili był wieniec z kwiatów, otaczający głowę faraona i wystający nad koroną, kwiaty bowiem

wyglądały tak świeżo,

jakgdyby położono je w sarkofagu wczoraj, nie zaś przed 3200 laty!

Po rozejrzeniu się w tem wszystkiem, zgromadzeni opuścili grobowiec, a dnia następnego p. Howard Carter miał przystąpić do usunięcia złotej pokrywy, aby dotrzeć do samej mumji Faraona. Tymczasem obecny przy otwarciu sarkofagu egipski wicemiister robót publicznych Mohamed Zaghlal basza, oświadczył, że przerywa w imieniu ministra dalsze prace i obejmuje straż nad grobowcem.

Zakaz ten, usuwający p. Howarda Cartera od ukończenia ciężkiej pracy, a zarazem zamykający dostęp do grobowca, wywołał wielkie rozgoryczenie śród setek turystów, którzy zjechali do Luksoru w nadziei ujrzenia mumji Tutankhamena.

Prasa egipska uskarżała się już dawno, że p. Carter uczynił z grobowca Tutankhamena swój monopol, którego strzegł zazdrośnie, dopuszczając do zwiedzenia grobowca

tylko najbliższych przyjaciół,

lekceważąc przytem zupełnie prawa rządu egipskiego.

Poprzedni rząd egipski tolerował ten stan rzeczy, obecnie jednak, gdy przewodnictwo gabinetu objął energiczny patrjota egipski Zagluk basza, zmieniła się postać rzeczy. Nowy prezes gabinetu odsunął p. Cartera od rozporządzania grobowcem, „który nie jest — jak się wyraża w liście do archeologa angielskiego — jego własnością".

Dalsze prace przy grobowcu prowadzić będzie departament egipski wykopalisk, którego doradcami technicznymi są archeologowie francuscy, a M. H. Carter, widział się zmuszony cofnąć swoją akcję przeciwko rządowi egipskiemu.

Niebawem należy się spodziewać nowych odkryć.

Lenistwo nie jest występkiem lecz chorobą

Odkrył to „lekarz" amerykański i nazwał ergofobją

Ale w Warszawie dzieci będą dalej bite za tę ergofobję

Naturalnie rzecz się dzieje w Ameryce i wynalazca jest amerykański lekarz Mr. Oliver Davidsohn.

Wynalazł on nową chorobę, a wiele miljonów ludzi będzie bardzo uratowanych tym wynalazkiem.

Nie chodzi tu o żadną

epidemję

pochłaniającą tysiące ofiar, ale o bardzo rozpowszechnioną przywarę ludzką, uważaną przez moralistów za grzech, a zwaną powszechnie

lenistwem.

Uczony lekarz badał 22.000 próżniaków z różnych sfer.

Odwiedzał pałace miljonerów i przytułki dla bezdomnych.

Na zasadzie tych badań ustalił, że lenistwo jest chorobą centrum nerwowych.

Chorobę tę nazwał dr. Davidsohn

ergofobją,

zbliżoną do agorefobji, klaustrofobji i podobnych im chorób przestrzeni. Wobec tego wynalazku nie należy już więcej odzywać się do leniucha:

— Ty, leniuchu!

lecz użyć trzeba znacznie delikatniejszego wyrażenia:

Ty, ergofobie!

Dr. Davidsohn rozmyśla nad terapią tej choroby, lecz na zasadzie dotychczasowych badań doszedł do wniosku, iż współczesna medycyna nie rozporządza jeszcze dostatecznemi środkami, aby podjąć się leczenia ergofobji.

Porady praktyczne

PRANIE Z NAFTĄ

We francuskich szpitalach, internatach szkolnych i koszarach zaczynają stosować nowy sposób prania bielizny, zastępujący tarcie rękami.

Sposób ten jest łatwy, prosty i podobno tak skuteczny, że czujemy się w obowiązku zaznajomić z nim Sz. Czytelników.

Bieliznę ładuje się do kotła, napełnia wodą, dodaje się dwie łyżki nafty i ćwierć funta mydła marsylskiego na wiadro wody i gotuje przez dwie godziny. Następnie przenosi się bieliznę do drugiego kotła z czystą wodą i gotuje ponownie.

Po wypłukaniu bielizna będzie tak czysta, że farbkowanie okaże się zbyteczne.

Nie potrzeba dodawać, że przy stosowaniu tego sposobu bielizna znacznie mniej się niszczy, niż przy ręcznem praniu.

Mordowanie żydów w Bolszewji

MOSKWA, 3.3. Z Irkucka donoszą o nowopowstałej na Syberji organizacji, która popierając ustrój komunistyczny, ogłosiła walkę żydom. W całym szeregu syberyjskich miast, między innemi w Irkucku, zamordowano w tajemnicy sposób kilkunastu żydów - urzędników. Po każdym wypadku w miejscowości, gdzie morderstwo zostało dokonane, rozrzucała tajna organizacja proklamacje, oświadczając, iż mord jest dziełem jej rąk. Żydzi-urzędnicy zaczynają masowo uciekać z Syberji.

Trocki ma powrócić do łaski

MOSKWA, 3.3. W Moskwie krąży pogłoska, pochodząca ze sfer urzędowych, że 15-go marca Trocki ma powrócić do Moskwy.

Młodziutka reporterka amerykańska wydobyła podstępnie tajemnicę nieszczęśliwej miłości

Eleonory Duse do d'Annunzia

Straszny los porzuconej kobiety

Nie pocieszą jej charty, auta ani Kodak

Eleonora Duse grała w tym roku w Nowym Jorku i Waszyngtonie — bez powodzenia. Zniechęcona i rozżalona miała zamiar powrócić do Europy, gdy w ostatnim dniu przed odejściem statku otrzymała zaproszenie z południowych Stanów z Nowego Orleanu. Proszono ją, by przybyła, gdyż wielu jest tam — farmerów, którzy Eleonory Duse jeszcze nie widzieli.

Duse pojechała i odniosła znowu jeden z licznych triumfów swego życia.

Gorąca krew południowców

odezwała się. Duse grała w Nowym Orleanie kilka tuzinów razy. Grała swoje role większe i mniejsze „Gio conde", „Kobietę morską", „Fedrę" i wiele innych. Nowy Orlean pałał z zachwytu, a farmerzy obdarowywali Duse czem kto mógł i chciał. Pięć samochodów znalazło się w hotelu Duse, odpowiednia ilość mniejszych podarunków martwych i żywych. Najwięcej stosunkowo było podobno

chartów i aparatów fotograficznych.

Sensacją prawdziwą pobytu Duse stał się wywiad, który młodziutka reporterka „Chicago Evening American" ogłosiła w chwili największych triumfów Duse. Amerykańskie reporterki pojawiają się wszędzie: na sali balowej i w łazienkach miljarderek, interwiewują w aeroplanach i kolejach podziemnych i kto nie świadom jest tego zwyczaju w najdziwaczniejsze może wpaść przygody. Reporterka z łatwością dostała się do Duse i znalazła ją w stanie depresji, w chwili gorzkich rozpamiętywań. Otrzymawszy zapewnienie, że to co powie pozostanie własnością tylko dwuch kobiet, starej i młodej opowiedziała to, co do tej pory nigdy z ust jej na szpalty pism się nie dostało. Było to opowiadanie, w którem powtarzało się wciąż

jedno słowo włoskie: „amore" i jedno nazwisko d'Annunzio.

„Ludzie są tak mali — nawet wówczas — gdyby mogli okazać się wielkimi. Ku górze moglibyśmy spoglądać, a oczy nasze mogłyby tylko na kwiaty spozierać. Lecz nosimy głowę spuszczoną na dół i wpatrujemy się w rzeczy drobne i złe, których wogóle dostrzegać nie powinniśmy.

A tyle piękności jest na świecie — piękność słońca i księżyca, piękność myśli i gry barw pomiędzy niebem i ziemią.

I miłość jest grą barw —

najdrogocenniejszą bez względu na cenę, jaką musimy za nią płacić".

„Wiem, o czem pani myśli — wtrąciła skwapliwie reporterka — d'Annunzio".

„Dzisiaj jest rocznica ostatniego naszego spotkania. Wenecja składała hołd swemu poecie, królewskie przyjęcie w Pałacu Dożów zgotowano temu, który głosił chwałę Italii. Mnie nie zaproszono, albowiem wiedziano, że

wszystko między nami skończone.

Wcisnęłam się niespostrzeżenie pomiędzy widzów i stałam na schodach pałacu Dożów, gdy szedł d'Anunzio otoczony tłumem wielbicieli. Ujrzawszy mnie odwrócił głowę w drugą stronę, a idąca u boku jego rywalka moja, aktorka Gramatica roześmiała mi się w twarz. Miałam w ręku pęk kwiatów, które rozsypały mi się u stóp — i więcej już nic z tego dnia nie pamiętam".

Zadumę Duse przerwały dalsze pytania. Tak Duse myśli o tym poecie, ciągle, nieprzerwanie. Duchowo jest z nim związana

na zawsze, na wieki.

Nikt nie może rozerwać takiego związku i Duse wie, że d'Anunzio i dziś jeszcze pamięta, czem była dla niego i dla jego twórczości. O tem jednak się nie mówi i nie powinno się mówić.

Następnego dnia rozmowa ta z wszystkiemi szczegółami pojawiła się na szpaltach „Chicago Evening American". Tysiące ludzi poczęły mówić o dozgonnej miłości Duse i o świetnej reporterce, która pierwsza zdołała te wyznania wydobyć.

Wieczorem jednak przedstawienie, na które cisnęły się tysiące czytelników „Chicago Evening American"

nie mogło się odbyć.

Zrozpaczony impresario dowiedział się w hotelu, że Eleonora Duse wyjechała w niewiadomym kierunku.

Koniec świata w ziemi bolszewickiej

Huragan zasypał całą wioskę

MOSKWA, 3.3. Ze Stawropola nadeszły do Moskwy szczegóły o huraganie, który szalał od 17-go do 20-go lutego na stepach Północnego Kaukazu. Wiatr nietylko zerwał prawie wszystkie druty telegraficzne, lecz i powywracał słupy. W miasteczku Praskowiejach zerwała wichura dachy z 62-ch domów. Kilka dachów znaleziono w odległości pół kilometra za miastem. Wieś Kałszutino Aleksandrowskiego powiatu pokryta została pokrowcem śnieżnym na 3 metr. grubości ponad kominy domów. Wsi dotąd nie odkopano. Prawdopodobnie zginęło w niej wielu ludzi. W drugim dniu huraganu około południa zaczął padać tak gęsty śnieg, że zrobiło się zupełnie ciemno, i w domach zapalono ognie.

Sensacyjne odkrycie

Carowa--żonusia Mikołaja II

doradzała

-- powieś Kiereńskiego przed gmachem Dumy

-- Lwowa wyślij na Sybir

Głupia baba była złym duchem biednego degenerata

Bolszewickie centralne archiwum wydało przed kilkunastu dniami ostatnią serję korespondencji między carem Mikołajem II a carową.

Korespondencja ta obejmuje okres ostatnich trzech miesięcy panowania carskiego, to jest grudzień 1916 r., oraz styczeń i luty 1917 r.

Skoro Mikołaj II wyjechał z początkiem grudnia 1916 r. do głównej kwatery, poczęły się w Petersburgu odzywać głosy niezadowolenia ze stosunku dworu cesarskiego do Rasputina, a liberali i umiarkowani konserwatyści domagali się powołania odpowiedzialnego przed Dumą rządu.

W takiej to chwili carowa ujęła za pióro i przesłała do męża list treści następującej:

— Nie daj się ugiąć,

jeśli bowiem ustąpisz, będą robili co się im żywnie podoba, jedynie stanowczość uwolnić nas może na przyszłość od ich natręctwa.

Nie ma takich spraw, których by nie wyjawił Pan Bóg... temu świętemu człowiekowi (Rasputinowi). Bóg objawia mu wszystko...

A skoro ten święty człowiek co pobłogosławi, uda się przed siewzięcie, skoro kogo poleci, jest to napewno

dobry człowiek."

Carowa była bardzo źle usposobiona względem Dumy, a wielu posłów uważała za swych

osobistych nieprzyjaciół.

Dnia 9 grudnia napisała więc do cara:

„Dumę poślij do domu, na tak długo, jak to jest możliwe. Klęknij przed cudownym obrazem i czerp siłę, pamiętaj jednak o tem co nasz przyjaciel

widział we śnie..."

Obrady Dumy zostały ukończone dnia 13 grudnia, a następne posiedzenie miało się odbyć w styczniu. Posłowie pozostali przeto w Petersburgu. Carowa wpadła skutkiem tego w zły humor i napisała do Mikołaja II:

„Zamknij natychmiast Dumę!

Z czystem sumieniem posłałabym Lwowa

na Syberję.

to samo uczyniłabym z Milukowem, Poliwanowem i Guczkowem. Obecnie jest czas wojenny i głupiec może żądać rządu odpowiedzialnego przed Dumą.

Pamiętaj o tem, że Rosji

nie można dać Konstytucji,

albowiem byłoby to twoją i całego kraju zagładą.

Wiem, że sprawiam Ci moimi listami przykrość. Och, jakżeż chętniej pisywałabym do Ciebie listy

pełne miłości i oddania.

Lecz zmusza mnie do tych listów obowiązek żony. Wystąp energicznie do walki z tymi

łotrami i rewolucjonistami."

Kilka tygodni później, a było to już z końcem lutego, pisze carowa, pełna delikatnych i tkliwych uczuć:

„Kiereńskiego należy powiesić przed gmachem Dumy, za mowę, jaką wygłosił. To jest rzecz konieczna, śmierć jego będzie odstraszającym przykładem!"

Dnia 2 marca, gdy dowiedziała się carowa, iż pociąg wiozący Mikołaja został wstrzymany w drodze, a cesarz internowany, wysłała oddanych sobie oficerów Sołowjewa i Orambotina z listami do męża.

Pełna obawy o los cara i obrzona na

czyn tak nieludzki

pisze:

„To jest łajdactwo i podłość, jakiej nie zna historja.

Będą się starali wymusić na tobie

nadanie Konstytucji,

lub jeszcze coś gorszego.

Cóż możesz uczynić, skoro wpadłeś jak mysz w łapkę?

Jeśli cię jednak

zmuszą do ustępstw,

nie jesteś niczem związany, albowiem ustępstwa uzyskane w niegodziwy sposób."

Krótkowzroczna kobieta, zły duch Mikołaja, nie przypuszczała, że

nadanie Konstytucji

nie zadowoli już ludu — a jej dorady i niezrozumienie ducha czasu, pogrążą Rosję w piekle rewolucji.

Kości kupuję—kości?

— A co robiłeś w młodości?

— Byłem cudownem dzieckiem

„własna" teorja pedagogizmu d-ra Sidisco nie sprawdziła się

Przed dziesięciu laty uważano Williama Jamesa Sidisa za

najcudowniejsze dziecko świata.

Był on synem dr. Borysa Sidis, znanego

amerykańskiego pedagoga,

który wychował swego jedynaka wedle własnej teorji pedagogicznej.

Skutki tego wychowania były zdumiewające.

W trzecim roku życia

chłopak umiał biegle czytać i pisać, w siódmym roku uchodził za

geniusza matematycznego

i złożył egzamin z anatomji w harwardskim uniwersytecie.

W ósmym roku życia

znał język łaciński, grecki, francuski, angielski, rosyjski i niemiecki. Językami tymi mówił zupełnie poprawnie. Po roku złożył

egzamin wstępny,

a w kilka miesięcy potem wygłosił odczyt o „czwartym wymiarze" wprowadzając w zachwyt i zdumienie profesorów i znakomitych matematyków.

W szesnastym roku życia

uzyskał stopień doktora

a w dwa lata później został profesorem kolegjum w Hupston. Był to punkt kulminacyjny karjery cudownego dziecka.

W dziewiętnastym roku życia popadł w konflikt z władzami. Podczas jednej z manifestacyj socjalistycznych pobił policjanta i skazany został na

15 miesięcy więzienia.

Przed skończeniem kary udało mu się

umknąć z więzienia.

Od tej pory ślad o nim zaginął.

Wreszcie po kilku latach odnaleziono ex - cudowne dziecko wzbudzające niegdyś podziw całego świata dla nowej pedagogicznej teorji dr. Sidisa.

Lecz jakież nastąpiło rozczarowanie!

Dwudziestopięcioletni młodzieniec zajmuje stanowisko

małego urzędnika

w jednem z towarzystw handlowych w Nowym Yorku.

Zarabia zaś tygodniowo 20 dolarów.

Gdy go odwiedził dawny przyjaciel zastał genialnego niegdyś towarzysza z lat dziecinnych, pochylonego nad maszyną do rachowania. Zewnętrzny jego wygląd był zaniedbany, ubranie liche, twarz niegolona. Wszystkie

dawne aspiracje znikły,

a skromny urzędnik pragnie tylko zaoszczędzić sobie drobną jakąś sumkę na czarną godzinę i oddawać się takiej pracy, która nie wymagała zbytniego natężenia umysłowego.

Starostwo Białostockie
Egzemplarz obowiązkowy

Biblioteka Uniwersytecka
Wilno

Co zdziałał Oddz. Białostocki Banku Przemysłowego Warszawskiego

dla nowopowstającego Banku Polskiego?

Zebrał dotychczas najwięcej udziałów w ilości.

Wykaz subskrybentów na akcje Banku Polskiego, zadeklarowane w Białostockim Oddz. Banku Przemysłowego Warszawskiego, opiewa jak następuje:

	Udziałów
1) Izaak Szteyn, kupiec	5
2) Leon Kochler, kupiec	2
3) Jan Masiewicz, przemysłowiec	5
4) Władysław Kolendo, nauczyciel	1
5) Narodowa Organizacja Kobiet	5
6) Witold Kościa, Dyrektor Biał. Od. War. Tow. Ub.	2
7) Zygmunt Wawernia, Budowniczy	1
8) Stefan Zwolanowski, Urzędnik Okr. Dyr. Odb.	1
9) Witalis Zienkiewicz, Budowniczy (St. Ref. Dyr. Odb.)	1
10) Antoni Ostrowski,	1
11) Stefan Starzyński, Buchalter Dyr. Odb.	1
12) Stanisława Leszczyńska, Urzędn. Okr. Dyr. Odb.	1
13) Stefan Skyryński, Insp. Okr. Dyr. Odbudowy	1
14) Aleksander Wawernia, Urzędnik Okr. Dyr. Odb.	1
15) Jan Potocki, Inżynier-technolog	1
16) Jerzy Grzywak, Inżynier-budowniczy	1
17) Romuald Tylicki, Dyrektor Białostockiego Oddziału Banku Przemysłowego Warszawskiego	10

(C. d. n.)

W świetle faktów.

(List do Redakcji „Dz. Biał.").

Szanowny Panie Redaktorze!

(c. d.)

3. Twierdzi również autor, że frekwencja w klasach wyższych naszego gimnazjum jest jakoby większa, niż w klasach niższych, co ma być, zdaniem autora, „naopak", niż w normalnie rozwijających się gimnazjach. Bardzo możliwe, ale chodzi o to, że w naszej szkole, na szczęście, tak nie jest. Oto bowiem są dokładne cyfry tegorocznej: kl. I liczy—27 ucz., kl. II—27, kl. III—54, kl. IV—51, kl. V—32, kl. VI—21, kl. VII—25, kl. VIII—12 ucz.

4. Jeszcze jeden ciężki, lecz zbyt, że tak powiemy, śliski zarzut co do przyjmowania jakoby takich uczniów, którzy nie złożyli do innych szkół prywatnych. Oczywiście, że obowiązek udowodnienia podobnego narazie bezpodstawnego twierdzenia miałby logicznie ciążyć na oskarżycielu, ponieważ, rzecz prosta, że nikt ze składających nowych uczniów chyba nie uważa za swój obowiązek dostarczyć dowodu o tem, że kiedyś gdzieś zlał się na egzaminie—a zatem sprawdzić tego nie sposób. Faktem jednak jest, że na 119 kandydatów, życzących wstąpić do naszego gimnazjum w ubiegł. roku szk. po poddaniu odpowiednim egzaminom zostało przyjętych tylko 91, z których część—1 klasę niżej. Zresztą, autorowi oczywiście chodzi o to, aby w ten sposób zakwestjonować poziom wymagań naszej szkoły w porównaniu z innemi szkołami prywatnemi.

Na to jednak posiadamy już ściśle faktyczne dane, a mianowicie: faktem jest (może przypadkowym, ale faktem, że wśród 8 uczniów-żydów, uczęszczających obecnie do tutejszego Gimnazjum państwowego im. Kr. Zygmunta-Augusta, sześciu są byłymi uczniami właśnie naszego gimnazjum i że niema wśród nich ani jednego z innych tutejszych szkół prywatnych. O ile chodzi o nazwiska, to oto są: Galiński, Glikfeld, Polak, Rubinsztejn, dwuch Słonimskich. Faktem też jest, że nasi byli uczniowie są przyjmowani do zamiejscowych gimnazjów państwowych bez trudności (naprzykł. Szulc i Daniłów w Suwałkach, Zylberblatówna w Brześciu). Faktem też jest, że uczniowie, którzy nawet u nas matury nie otrzymali, wstąpiwszy do kl. VIII innych gimnazjów państwowych czy prywatnych z prywatami, są tam obecnie bodaj że nie najlepszymi uczniami (Grosberg—w państw. gimnazjum w Brześciu, Minc—w gimn. Finkla w Warszawie). Chyba i te ściśle fakty są dość wymowne, przynajmniej o ile chodzi o „porównania"?).

5. I dalej — „fatalne" jakoby dla nas wyniki ostatnich egzaminów w nowootworzonem gimnazjum państwowem?!... Wybaczy Sz. Redaktor, ale to twierdzenie jest już bezgranicznie... że tak powiemy, śmiałem. A więc zwróciliśmy się do Dyrekcji wspomnianego gimnazjum państw. i dowiedzieliśmy się, że wśród przyjętych byłych (bezpośrednio przed przyjęciem) uczniów miejscowych gimnazjów prywatnych jest uczniów naszej szkoły—5, z wszystkich zaś innych pozostałych szkół razem wziętych—2. A oto znowuż są nazwiska Charin, Kulikowski, Jabłoński, Koziczyński, Różycki.

6. Nie mogąc, widocznie, dać sobie rady z tym faktem, że nasza szkoła będź co będź jest jedyną z tutejszych szkół prywatnych, która nie tylko posyła swych maturzystów do egzaminy, ale i w ciągu dwuch lat już wydaje matury, autor jakoś dziwnie stara się narzucić „cień" na ten fakt. Uczniowie są niby tylko „zapisani" do gimnazjum, biorą lekcje prywatne i „z pewnością" również zdaliby, gdyby nie uczęszczali zupełnie do szkoły... Niewiem, co byłoby, gdyby cjocia miała wąsy i gdyby uczniowie nie byli uczniami—pozostawiam to głębokiej psychologji inspiratora „Kaganku". Ale stanowczo wiem, że uczniowie kl. VIII naszej szkoły normalnie uczęszczają do klasy, mając po 6, a niekiedy i po 7 godzin dziennie—niejednokrotna zresztą, wizytacja władz szkolnych napotykała nie martwe zapisy w dzienniku, lecz żywych uczniów na ławach klasowych. Wiem też, że nawet w godziny wieczorne i nawet w dni świąteczne i niedzielne profesorowie naszego gimnazjum udzielają VIII klasie dodatkowych lekcji. Wiem też, że szkoła nasza i w latach ubiegłych i obecnie kładła szczególny nacisk na zajęcia klasy VIII, nie szczędząc ani czasu, ani pracy, ani kosztów. Jako przykład wskażę, że w zeszłym roku szk. kurs literatury polskiej był u nas w szkole dla kl. VIII wykładany podwójnie: j e d n o c z e ś n i e przez dwuch profesorów. O ile zaś uczniowie, ponieważ mieli składać przed komisją, złożoną z obcych egzamenatorów, chcąc się jaknajlepiej zapoznać z wymaganiami, pobierali oprócz tego lekcje prywatne, to szkoła nie miała faktycznej możności, a zresztą i nie uważała za potrzebne przeszkadzać im w tem. Dla ścisłości, jednak, należy zaznaczyć, że właśnie ci uczniowie, którzy złożyli egzamin maturalny najlepiej, jak naprz. Popławski, żadnych prywatnych lekcji poza naszą szkołą nie pobierali.

(dok. nastąpi).

Nadchodzi podobno wiosna

ta świetlana, ta radosna. Słońce o nas sobie przypomniało — niech magistrat także sobie o naszem istnieniu przypomni.

Nareszcie odczuliśmy pierwsze tchnienie wiosny. Po kilku miesiącach wyjątkowo surowej zimy promienie słoneczne jakoś cieplej, serdeczniej opłatają ziemię.

Płyną śniegi, spływają lody—wkrótce, być może, przestaną istnieć białe całuny. Zazielenią się drzewa, rozśpiewą się ptactwo i wiosna ukaże się naszym oczom w całej potędze swej krasy.

Lecz wiosna, niosąc piękno, wprowadza nas zarazem w przejściowy okres brzydoty który dla mieszkańców takich „grodów", jak Białystok, jest badzo dokuczliwy. Chodniki i jezdnie zatoną w kałużach grzązkiego błota, śnieg po spłynięciu, ukaże tafle grubego lodu, który niejednego może być tragicznego wypadku przyczyną. Z dachów już dziś bryły śniegu i lodu spadają na głowy przechodniów—słowem niebezpieczeństwo czyha na każdym kroku.

A wiosna już przychodzi, ta świetlana, ta radosna, już nęci swemi powabami, już każe mniej ponurym na świat patrzeć wzrokiem.

Niech panowie ojcowie miasta i panowie stróże bezpieczeństwa usuną tę ostatnią naszą troskę, niech zajmą się uporządkowaniem chodników i jezdni i niech z nad głów naszych usuną niebezpieczeństwo „lawin" śnieżnych, a wówczas nic nie zamąci radosnych uśmiechów.

Nie mogła przeżyć zgonu ojca.

Dawka cjanku potasu połączyła ją z cieniem ukochanego zmarłego. Rodzina chciała ukryć fakt samobójstwa i pogrzebała zwłoki bez zezwolenia władzy.

W zgangrenowanych moralnie czasach powojennych, w dobie skrajnego materjalizmu i ogólnego zaniku obyczajności, dziś, kiedy zewsząd słyszy się jeno o najwyuzdańszych występkach i wstrząsających zbrodniach, wiadomość, którą dajemy poniżej, nabiera wyjątkowego znaczenia.

Leja Rabinowicz, dentystka, zamieszkała przy ul. Pięknej pod Nr. 9 w Białymstoku, dowiedziawszy się onegdaj o śmierci swego ojca, Arona Rabinowicza, zaszłej w dniu 1 bm., w porywie nieutolonego żalu i rozpaczy zażyła trucizny i w kilkanaście minut zakończyła życie. Denatka była niezamężną liczyła lat 35.

Przybita podwójnym ciosem rodzina chciała hańbiący—jej zdaniem—fakt samobójstwa zachować w tajemnicy i nazajutrz dokonała pogrzebu zwłok desperatki bez zezwolenia władzy. Wiadomość jednak o zagadkowym zgonie Lei Rabinowicz dotarła do Policji, która bezzwłocznie wdrożyła dochodzenie. Zwłoki zostaną ekshumowane i poddane oględzinom lekarskim.

Tren popielcowy.

Łzy po części prawdziwe — po części od cebuli.

— Smutnych nas dziś tak wielu!—mówimy sobie w kółko, kochany przyjacielu, najdroższa przyjaciółko.

— I czemuż — ja się pytam wprost—ja smutny jestem, ty i on? Czemuż ukrywać prawdy trzon, co się tak krótko zowie: post!

Tak, panie dobrodzieju, nie goli się bez mydła: klnę kluski na oleju i kasza mi obrzydła! Dziś, gdy zmysł powonienia wciąż kąsa woń mdła rybia, nie działa na mnie Gemia i Kazi urok chybia. Wszystko to to war-to psy... do życia brak ochoty, gdy wietrzysz wciąż rolmopsy, sardynki, śledzia, szprety, łososie i węgorze, sandacza w majonezie — a któż to strawić może i jak to w gębę wlezie?!

Podoba mi się, rety! z cebuli sos w Popielec, lecz wolę już kotlety, kiełbasę na widelec lub choćby... (oczy śpućcie, bo obraz to ponury): wędzonki kęs w kapuście lub w barszczu kawał rury.

Dlatego rybich trutek unikam jak zarazy, bo wolę bite zrazy i—stąd mój płynie smutek.

Żmutas.

A gdy się ze łbów kurzyło,

w dłoniach zabłysnęły noże, pokrajali się aż miło, a teraz ratuj, doktorze.

W poniedziałek „zapuszczany" czyli „ostatkowy", dnia 3 bm. zebrali się na studzonych nóżkach czterej obywatele wsi Oziabły gm. Michałowo, Piotr Uniecki, Władysław Klimowicz, Bronisław Gryka i Wiktor Gryka. Nóżki były bardzo zimne, więc należało dla podtrzymania równowagi ciepłoty zakrapiać je gorzałą. Zakrapianie szło gorliwie, więc niebawem uderzyły humory. Piotr spojrzał ukosem na Władysława, Władysław otarł się kolanem o Piotra... Poskoczyli ku sobie, lecz tu bracia Grykowie jęli ich przegradzać. Sypnęły się wyzwiska, złowrogo zaświeciły ślepia i cztery noże błysnęły w powietrzu, aby po chwili ubroczyć się we krwi w zadawanych na oślep ciosach.

Porzniętych i pokłutych, broczących obficie krwią i zziajanych walką powynoszono zapaśników kolejno do domowych pieleszy. A Policja jak zwykle w podobnych razach spisała protokuł dla pamięci.

Kronika policyjna

Kradzieże: 1) Ze strychu domu Nr. 4 przy ul. Polnej skradziono różne rzeczy domowe wart. 200 miljon. mk. na szkodę Polaka Jakóba przez sprawcę niewiadomego.

Aresztowania: Aresztowano: 1) Ignatowicza Bronisława za kradzieże i 2) Wiśniewskiego Władysława z Białegostoku za uchylanie się od wojska.

Oddano pod Sąd: Za porzostawienie koni na ulicy bez opieki. Zawadzkiego, Józefa Kolejowa 14.

Za nieprzestrzeganie przepisów dorożkarskich. Rabinowicza Gaurylą Orlańska 3.

Dr. LEON KRYŃSKI
Spec. choroby dróg moczowych, weneryczne i skórne.
Oświetlenie cewki i pęcherza
Przyjmuje od godz. 9—1 i 5—7.
Białystok, ul. Lipowa 33.

Dr. J. WALEWSKI
Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe.
ul. Sienkiewicza № 14 m. 3.
Oświetlenie cewki i pęcherza
Od g. 8—9 rano i od 4—7 popołudniu w niedziele i święta od 11 do 1 po

Obwieszczenie.

1977

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Białymstoku obwieszcza, że otwarte zostało postępowanie spadkowe po zmarłych:

1/432 Janie Moselbasie, właścicielu nieruchomości w obrębie gruntów wsi Rozedranka - Nowa starostwa Sokólskiego.

2/427 Janie Zybert właścicielu nieruchomości na wsi Wólka Ratowiecka star. Białostockiego.

3/365 Michale Maksymiuku, właścicielu nieruchomości na wsi Mołoczki, star. Bielskiego.

4/940 Pawle Czeczocie właścicielu nieruchomości na wsi Klewianka star. Białostockiego.

5/848 Ignacym Romańczuku właścicielu nieruchomości na wsi Żółtki, star. Białostockiego.

6/429 Ferdynandzie Rozajewskim właścicielu nieruchomości na wsi Masie, starostwa Białostockiego.

7/431 Fajwlu Perelmuterze, właścicielu nieruchomości w Białymstoku, przy ul. Książęcej pod miejskim Nr. 4833.

8/430 Tadeuszu-Teofilu Zaleskim, właścicielu dóbr ziemskich Krupice-Bohuszki, star. Bielskiego.

Termin regulacji spadków tych wyznaczony został na dzień 20 września 1924 roku w kancelarji Wydziału Hipotecznego, gdzie interesowani winni zgłosić prawa swe pod skutkami prekluzji.

Białystok, dnia 26 lutego 1924 r.

Obwieszczenie.

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Białymstoku obwieszcza, że dzień 20 czerwca 1924 roku wyznaczony został termin pierwiastkowej regulacji hipoteki na nieruchomości:

1/1109 w Białymstoku przy ul. Szpitalnej pod miejskim Nr. 817, policyjnym Nr. 31, przestrzeni 158 sążni kw. należąca do Michała i Julianny małżonków Nesterczuk, z nabycia od Elżbiety Keller.

2/1112 wiejską na wsi Hukowicze, gm. Pasynki star. Bielskiego, przestrzeni 4 dzies. 1003 sąż. kw. należąca do Bazylego Maksymiuka z nabycia od Aleksego Chilimoniuka

3/1119 w Białymstoku przy ul. Sutrażskiej pod miejskim Nr. 2284, policyjnym Nr. 9, przestrzeni długości 21 arsz. 4 wersz. i szerokości 17 arsz. należąca do Gołdy Odes Czef.

4/1118 wiejską na wsi Kryżne - Stare, gm. Obrubniki, star. Białostockiego, przestrzeni 6 dzies. 2067 sąż. kw. należąca do Feliksa Ciuchno.

5/1117 w Białymstoku przy ul. Marjampolskiej pod Nr. miejskim 32[illegible], policyjnym Nr. 19, przestrzeni długości 15½ sążni, a szerokości 6½ sąż. należącą do Romana Nasuto z nabycia od Józefa Karpińskiego.

6/1116 wiejską na wsi Horodniczne, gm. Suchowola, star. Sokólskiego, przestrzeni 5.69 dzies. należącą do Józefa Niedźwieckiego.

W terminie powyższym wszyscy którzy chcą zgłosić prawa swe do pomienionych nieruchomości winni się stawić do kancelarji Wydziału Hipotecznego pod groźbą skutków przewidzianych w art. 154 i nast. Ust. Hip. z roku 1818.

Białystok, dnia 26 lutego 1924 roku.

URZĘDNIKOM PAŃSTWOWYM
WZNOWIŁ SPRZEDAŻ MATERJAŁÓW NA RATY
Skład Sukna
firm zagranicznych
Wisznia i Ochrymski
Białystok, ul. Sienkiewicza Nr. 18.

KINO **APOLLO** Sienkiewicza 22.
POCZĄTEK o g. 6, 8 i 10 w.
KASA od g. 5-ej.
PARYŻ-miasto najcudowniejszych kobiet — jest treścią, duszą i kanwą tego filmu.
PARISETTE
2 serje
Razem 10 aktów
Sa MILOWANOFF
znana artystka filmowa była tancerka baletu cesarskiego w Petersburgu w roli głównej.

KSIĘGARNIA
A. BRZOSTOWSKIEGO
— POLECA: —
wszelkie nowości z zakresu piśmiennictwa polskiego, książki szkolne, mapy, atlasy, materjały piśmienne, zeszyty hurtowe i detalicznie.
Prenumerata pism.
1868

Z powodu wyjazdu 1968
sprzedam warsztat ślusarsko-mechaniczne z maszynami i wszystko co się znajduje głównie 2 szwajcaraty z butlami i palnikami, resztę maszyn i narzędzi na miejscu oglądać można.
Adres: Kolejowa Nr. 2. Fr. Gilewski.

Dr. M. KANEL
Specjalność choroby weneryczne skórne włosów moczopłciowe (zlamac ścielwa)
Oświetlenie cewki i pęcherza.
Przyjmuje od godz. 9 — 11 i 5-7 wiecz.
kobiet i dzieci 4-5 ppp
Białystok ul. Sienkiewicza 37 osobne wejście

Młody włościanin
z 2-letnią praktyką zagranicę, poszukuję od zaraz posady. Łask. oferty proszę składać do administr. „Neue Ledzer Zeitung" Łódź Piotrkowska dn. 15 pod „J. L." 1971

od **KASZLU** i przeziębienia
Używaj pastylki wyrobu **„NEO-VALDA"**
LABORATOR CHEMICZNO-FARMACEUTYCZN.
B. Krogulecki, w Warszawie
dawniej
MODLIŃSKI i KROGULECKI.
Żądać w aptekach i składach aptecznych.

Choroby żołądka, kiszek, nerek, obstrukcję, hemoraldy radykalnie leczą Szwajcarskie górskie zioła D-ra BAUERA z krutkiem. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych. 1810

Ogłoszenia drobne.

Zgubiono książeczkę paszportową rosyjską wydaną na imię Lipy Kożańskiego (rocz. 1895) zamieszkałego w Zabłudowiu, ul. Szkolna Nr. 12.

Zgubiono książeczkę wojskową wyd. w Białymstoku przez P. K. U. na imię Stanisława Łapińskiego (rocz. 1900) zam. we wsi Łapy-Pluśniski pow. Wys.-Mazowieckiego, gm. Poświętnej. 1967

Francuskiego udziela rutynowana Polka tylko Współrodakom. Zgłoszenia listowne. Białystok. Poste-restante pod: „Francuski". 1986

Zgubiono dokument wojskowy bezterminowego urlopu wyd. przez D-two Pol. Arz. w m. Rombertowie na imię Hirsza Szwarca (rocz. 1899) zam. przy ul. Kijowskiej Nr. 14. 1988

Reklama jest dźwignią przemysłu.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa — Mkp. 7.500.000 zamiejscowa wraz z przesyłką — Mkp. 9.000.000 — zagraniczna — Mkp. 15.000.000
CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy — szerokość szpalty redakc. w tekście — Zlp. 0,40, zwyczajne — Zlp. 0,16, drobne za wyraz Zlp. 0,12, według oficjalnego kursu franka złotego. Ogłoszenia jubelaryczne i zagraniczne kosztują o 50% drożej, terminowe — 25 drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie. Układ ogłoszeń dwunastoszpaltowy.

Red. i Wydawca Wincenty Dąbrowski. Drukarnia Zrzeszenia Samorządów w Białymstoku, Warszawska 83.

Starost... Egzemplarz obowiązkowy

Biblioteka Uniwersytecka

Co zdziałał Oddz. Białostocki Banku Przemysłowego Warszawskiego

dla nowopowstającego Banku Polskiego?

Zebrał dotychczas najwięcej udziałów w naszem.

Wykaz subskrybentów na akcje Banku Polskiego, zadeklarowane w Białostockim Oddz. Banku Przemysłowego Warszawskiego, opiewa jak następuje:

	Udziałów
1) Izaak Szteyn, kupiec	5
2) Leon Kochler, kupiec	2
3) Jan Masiewicz, przemysłowiec	5
4) Władysław Kolendo, nauczyciel	1
5) Narodowa Organizacja Kobiet	5
6) Witold Kościa, Dyrektor Biał. Od. War. Tow. Ub.	2
7) Zygmunt Wawernia, Budowniczy	1
8) Stefan Zwolanowski, Urzędnik Okr. Dyr. Odb.	1
9) Witalis Zienkiewicz, Budowniczy (St. Ref. Dyr. Odb.)	1
10) Antoni Ostrowski,	1
11) Stefan Starzyński, Buchalter Dyr. Odb.	1
12) Stanisława Leszczyńska, Urzędn. Okr. Dyr. Odb.	1
13) Stefan Skyryński, Insp. Okr. Dyr. Odbudowy	1
14) Aleksander Wawernia, Urzędnik Okr. Dyr. Odb.	1
15) Jan Potocki, Inżynier-technolog	1
16) Jerzy Grzywacki, Inżynier-budowniczy	1
17) Romuald Tylicki, Dyrektor Białostockiego Oddziału Banku Przemysłowego Warszawskiego	10

(C. d. n.)

W świetle faktów.

(List do Redakcji „Dz. Biał.").

Szanowny Panie Redaktorze!

(c. d.)

3. Twierdzi również autor, że frekwencja w klasach wyższych naszego gimnazjum jest jakoby większa, niż w klasach niższych, co ma być, zdaniem autora, „naopak", niż w normalnie rozwijających się gimnazjach. Bardzo możliwe, ale chodzi o to, że w naszej szkole, na szczęście, tak nie jest. Oto bowiem są dokładne cyfry tegorocznej: kl. I liczy—27 ucz., kl. II—27, kl. III—54, kl. IV—51, kl. V—32, kl. VI—21, kl. VII—25, kl. VIII—12 ucz.

4. Jeszcze jeden ciężki, lecz zbyt, że tak powiemy, śliski zarzut co do przyjmowania jakoby takich uczniów, którzy nie złożyli do innych szkół prywatnych. Oczywiście, że obowiązek udowodnienia podobnego narazie bezpodstawnego twierdzenia miałby logicznie ciążyć na oskarżycielu, ponieważ, rzecz prosta, że nikt ze składających nowych uczniów chyba nie uważa za swój obowiązek dostarczyć dowód o tem, że kiedyś gdzieś zlał się na egzaminie—a zatem sprawdzić tego nie sposób. Faktem jednak jest, że ze 149 kandydatów, życzących wstąpić do naszego gimnazjum w ubiegł. roku szk. po poddaniu odpowiednim egzaminom zostało przyjętych 91, tylko 91, z których część— klasę niżej. Zresztą, autorowi oczywiście chodzi o to, aby w ten sposób zakwestjonować poziom wymagań naszej szkoły w porównaniu z innemi szkołami prywatnemi.

Na to jednak posiadamy już ściśle faktyczne dane, a mianowicie: faktem jest (może przypadkowem, ale faktem, że wśród 8 uczniów-żydów, uczęszczających obecnie do tutejszego Gimnazjum państwowego im. Kr. Zygmunta-Augusta, sześciu są byłymi uczniami właśnie naszego gimnazjum i że niema wśród nich ani jednego z innych tutejszych szkół prywatnych. O ile chodzi o nazwiska, to oto są: Galiński, Glikfeld, Polak, Rubinsztejn, dwuch Słonimskich. Faktem też jest, że nasi byli uczniowie są przyjmowani do zamiejscowych gimnazjów państwowych bez trudności (naprzykł. Szulc i Daniłów w Suwałkach, Zylberblatówna w Brześciu). Faktem też jest, że uczniowie, którzy nawet u nas matury nie otrzymali, wstąpiwszy do kl. VIII innych gimnazjów państwowych czy prywatnych z prawami, są tam obecnie bodaj że nie najlepszymi uczniami (Grosberg—w państw. gimnazjum w Brześciu, Minc—w gimn. Finkla w Warszawie). Chyba i te ściśle fakty są dość wymowne, przynajmniej o ile chodzi o „porównania"?

5. I dalej — „fatalne" jakoby dla nas wyniki ostatnich egzaminów w nowootworzonem gimnazjum państwowem?!... Wybaczy Sz. Redaktor, ale to twierdzenie jest już bezgranicznie... że tak powiemy, śmiałem. A więc zwróciliśmy się do Dyrekcji wspomnianego gimnazjum państw. i dowiedzieliśmy się, że wśród przyjętych byłych (bezpośrednio przed przyjęciem) uczniów miejscowych gimnazjów prywatnych jest uczniów naszej szkoły—5, z wszystkich zaś innych pozostałych szkół razem wziętych—2. A oto znowuż są nazwiska Charin, Kulikowski, Jabłoński, Koziczyński, Różycki.

6. Nie mogąc, widocznie, dać sobie rady z tym faktem, że nasza szkoła będź co bądź jest jedyną z tutejszych szkół prywatnych, która nie tylko posyła swych maturzystów do egzaminy, ale i w ciągu dwuch lat już wydaje matury, autor jakoś dziwnie stara się narzucić „cień" na ten fakt. Uczniowie są niby tylko „zapisani" do gimnazjum, biorąc lekcje prywatne i „z pewnością" również zdaliby, gdyby nie uczęszczali zupełnie do szkoły... Niewiem, co byłoby, gdyby ciocia miała wąsy i gdyby uczniowie nie byli uczniami—pozostawiam to głębokiej psychologji inspiratora „Kaganku". Ale stanowczo wiem, że uczniowie kl. VIII naszej szkoły normalnie uczęszczają do klasy, mając po 6, a niekiedy i po 7 godzin dziennie—niejednokrotna zresztą, wizytacja władz szkolnych napotykała nie martwe zapisy w dzienniku, lecz żywych uczniów na ławach klasowych. Wiem też, że nawet w godziny wieczorne i nawet w dni świąteczne i niedzielne profesorowie naszego gimnazjum udzielają VIII klasie dodatkowych lekcji. Wiem też, że szkoła nasza i w latach ubiegłych i obecnie kładła szczególny nacisk na zajęcia klasy VIII, nie szczędząc ani czasu, ani pracy, ani kosztów. Jako przykład wskażę, że w zeszłym roku szk. kurs literatury polskiej był u nas w szkole dla kl. VIII wykładany podwójnie: jednocześnie przez dwuch profesorów. O ile zaś uczniowie, ponieważ mieli składać przed komisją, złożoną z obcych egzamenatorów, chcąc się jaknajlepiej zapoznać z wymaganiami, pobierali oprócz tego lekcje prywatne, to szkoła nie miała faktycznej możności, a zresztą i nie uważała za potrzebne przeszkadzać im w tem. Dla ścisłości, jednak, należy zaznaczyć, że właśnie ci uczniowie, którzy złożyli egzamin maturalny najlepiej, jak naprz. Popławski, żadnych prywatnych lekcji poza naszą szkołą nie pobierali.

(dok. nastąpi).

Nadchodzi podobno wiosna

ta świetlana, ta radosna. Słońce o nas sobie przypomniało — niech magistrat także sobie o naszem istnieniu przypomni.

Nareszcie odczuliśmy pierwsze tchnienie wiosny. Po kilku miesiącach wyjątkowo surowej zimy promienie słoneczne jakoś cieplej, serdeczniej oplatają ziemię.

Płyną śniegi, spływają lody—wkrótce, być może, przestaną istnieć białe całuny. Zazielenią się drzewa, rozśpiewa się ptactwo i wiosna ukaże się naszym oczom w całej potędze swej krasy.

Lecz wiosna, niosąc piękno, wprowadza nas zarazem w przejściowy okres brzydoty który dla mieszkańców takich „grodów", jak Białystok, jest badzo dokuczliwy. Chodniki i jezdnie zatoną w kałużach grzązkiego błota, śnieg po spłynięciu, ukaże tafle grubego lodu, który niejednego może być tragicznego wypadku przyczyną. Z dachów już dziś bryły śniegu i lodu spadają na głowy przechodniów—słowem niebezpieczeństwo czyha na każdym kroku.

A wiosna już przychodzi, ta świetlana, ta radosna, już nęci swemi powabami, już każe mniej ponurym na świat patrzeć wzrokiem.

Niech panowie ojcowie miasta i panowie stróże bezpieczeństwa usuną tę ostatnią naszą troskę, niech zajmą się uporządkowaniem chodników i jezdni i niech z nad głów naszych usuną niebezpieczeństwo „lawin" śnieżnych, a wówczas nic nie zamąci radosnych uśmiechów.

Nie mogła przeżyć zgonu ojca.

Dawka cjanku potasu połączyła ją z cieniem ukochanego zmarłego. Rodzina chciała ukryć fakt samobójstwa i pogrzebała zwłoki bez zezwolenia władzy.

W zgangrenowanych moralnie czasach powojennych, w dobie skrajnego materjalizmu i ogólnego zaniku obyczajności, dziś, kiedy zewsząd słyszy się jeno o najwyuzdańszych występkach i wstrząsających zbrodniach, wiadomość, którą dajemy poniżej, nabiera wyjątkowego znaczenia.

Leja Rabinowicz, dentystka, zamieszkała przy ul. Pięknej pod Nr. 9 w Białymstoku, dowiedziawszy się onegdaj o śmierci swego ojca, Arona Rabinowicza, zaszłej w dniu 1 bm., w porywie nieutolonego żalu i rozpaczy zażyła trucizny i w kilkanaście minut zakończyła życie. Denatka była niezamężną liczyła lat 35.

Przybita podwójnym ciosem rodzina chciała hańbiący—jej zdaniem—fakt samobójstwa zachować w tajemnicy i nazajutrz dokonała pogrzebu zwłok desperatki bez zezwolenia władzy. Wiadomość jednak o zagadkowym zgonie Lei Rabinowicz dotarła do Policji, która bezzwłocznie wdrożyła dochodzenie. Zwłoki zostaną ekshumowane i poddane oględzinom lekarskim.

Tren popielcowy.

Łzy po części prawdziwe — po części od cebuli.

— Smutnych nas dziś tak wielu—mówimy sobie w kółko, kochany przyjacielu, najdroższa przyjaciółko.

— I czemuż — ja się pytam wprost—ja smutny jestem, ty i on? Czemuż ukrywać prawdy trzon, co się tak krótko zowie: post!

Tak, panie dobrodzieju, nie goli się bez mydła: klnę kluski na oleju i kasza mi obrzydła! Dziś, gdy zmysł powonienia wciąż kąsa woń mdła rybia, nie działa na mnie Genia i Kazi urok chybia. Wszystko to to war-to psy... do życia brak ochoty, gdy wietrzysz wciąż rolmopsy, sardynki, śledzie, szprety, łososie i węgorze, sandacza w majonezie — a któż to stawić może i jak to w gębę wlezie?!

Podoba mi się, rety! z cebuli sos w Popielec, lecz wolę już kotlety, kiełbasę na widelec lub choćby... (oczy śpućcie, bo obraz to ponury): wędzonki kęs w kapuście lub w barszczu kawał rury.

Dlatego rybich trutek unikam jak zarazy, bo wolę bite zrazy i—stąd mój płynie smutek.

Żmutas.

A gdy się ze łbów kurzyło,

w dłoniach zabłysnęły noże, pokrajali się aż miło, a teraz ratuj, doktorze.

W poniedziałek „zapuszczany" czyli „ostatkowy", dnia 3 bm. zebrali się na studzonych nóżkach czterej obywatele wsi Oziabły gm. Michałowo, Piotr Uniecki, Władysław Klimowicz, Bronisław Gryka i Wiktor Gryka. Nóżki były bardzo zimne, więc należało dla podtrzymania równowagi ciepłuty zakrapiać je gorzałą. Zakrapianie szło gorliwie, więc niebawem uderzyły humory. Piotr spojrzał ukosem na Władysława, Władysław otarł się kolanem o Piotra... Poskoczyli ku sobie, lecz tu bracia Grykowie jęli ich przegradzać. Sypnęły się wyzwiska, złowrogo zaświeciły ślepia i cztery noże błysnęły w powietrzu, aby po chwili ubroczyć się we krwi w zadawanych na oślep ciosach.

Porzniętych i pokłutych, broczących obficie krwią i zziajanych walką powynoszono zapaśników kolejno do domowych pieleszy. A Policja jak zwykle w podobnych razach spisała protokuł dla pamięci.

Kronika policyjna

Kradzieże: 1) Ze strychu domu Nr. 4 przy ul. Polnej skradziono różne rzeczy domowe wart. 200 miljon. mk. na szkodę Polaka Jakóba przez sprawcę niewiadomego.

Aresztowania: Aresztowano: 1) Ignatowicza Bronisława za kradzieże i 2) Wiśniewskiego Władysława z Białegostoku za uchylanie się od wojska.

Oddano pod Sąd: Za porostawienie koni na ulicy bez opieki. Zawadzkiego, Józefa Kolejowa 14.

Za nieprzestrzeganie przepisów dorożkarskich. Rabinowicza Gaurylą Orlańska 3.

Dr. LEON KRYŃSKI
Spec. choroby dróg moczowych, weneryczne i skórne.
Oświetlenie cewki i pęcherza.
Przyjmuje od godz. 9—1 i 5—7.
Białystok, ul. Lipowa 33.

Dr. J. WALEWSKI
Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe.
ul. Sienkiewicza № 14 m. 3.
Oświetlenie cewki i pęcherza
Od g. 8—9 rano i od 4—7 popołudniu w niedziele i święta od 11 do 1 po

Obwieszczenie.

1977

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Białymstoku obwieszcza, że otwarte zostało postępowanie spadkowe po zmarłych:

1/432 Janie Moselbasie, właścicielu nieruchomości w obrębie gruntów wsi Rozedranka - Nowa starostwa Sokólskiego.

2/427 Janie Zybert właścicielu nieruchomości na wsi Wólka Ratowiecka star. Białostockiego.

3/365 Michale Maksymiuku, właścicielu nieruchomości na wsi Małoeczki, star. Bielskiego.

4/940 Pawle Czeczocie właścicielu nieruchomości na wsi Klewianka star. Białostockiego.

5/848 Ignacym Romańczuku właścicielu nieruchomości na wsi Żółtki, star. Białostockiego.

6/429 Ferdynandzie Rozajewskim właścicielu nieruchomości na wsi Masie, starostwa Białostockiego.

7/431 Fajwlu Perelmuterze, właścicielu nieruchomości w Białymstoku, przy ul. Książęcej pod miejskim Nr. 4833.

8/430 Tadeuszu - Teofilu Zaleskim, właścicielu dóbr ziemskich Krupice-Bohuszki, star. Bielskiego.

Termin regulacji spadków tych wyznaczony został na dzień 20 września 1924 roku w kancelarji Wydziału Hipotecznego, gdzie interesowani winni zgłosić prawa swe pod skutkami prekluzji.

Białystok, dnia 26 lutego 1924 r.

Obwieszczenie.

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Białymstoku obwieszcza, że dzień 20 czerwca 1924 roku wyznaczony został termin pierwiastkowej regulacji hipoteki na nieruchomości:

1/1109 w Białymstoku przy ul. Paszykowej pod miejskim Nr. 817, policyjnym Nr. 31, przestrzeni 158 sążni kw. należącą do Michała i Julianny małżonków Nestieruk, z nabycia od Elżbiety Keller.

2/1112 wiejską na wsi Hukowicze, gm. Pasynki star. Bielskiego, przestrzeni 4 dzies. 1003 sąż. kw. należącą do Bazylego Maksymiuka z nabycia od Aleksego Chilimoniuka.

3/1119 w Białymstoku przy ul. Suraskiej pod miejskim Nr. 2284, policyjnym Nr. 9, przestrzeni długości 21 arsz. 4 wersz. i szerokości 17 arsz. należącą do Goldy Odes Caref.

4/1118 wiejską na wsi Krasne - Stare, gm. Obrubniki, star. Białostockiego, przestrzeni 6 dzies. 2067 sąż. kw. należącą do Feliksa Ciuchno.

5/1117 w Białymstoku przy ul. Marjampolskiej pod Nr. miejskim 321, policyjnym Nr. 19, przestrzeni długości 15½ sążni, a szerokości 6½ sążni należącą do Romana Nasuto z nabycia od Józefa Karpińskiego.

6/1116 wiejską na wsi Horodniczne, gm. Suchowola, star. Sokólskiego, przestrzeni 5,09 dzies. należącą do Józefa Niedźwieckiego.

W terminie powyższym wszyscy którzy chcą zgłosić prawa swe do pomienionych nieruchomości winni się stawić do kancelarji Wydziału Hipotecznego pod groźbą skutków przewidzianych w art. 154 i nast. Ust. Hip. z roku 1818.

Białystok, dnia 26 lutego 1924 roku.

URZĘDNIKOM PAŃSTWOWYM
WZNOWIŁ SPRZEDAŻ MATERJAŁÓW NA RATY.
Skład Sukna
firm zagranicznych
Wisznia i Ochrymski
Białystok, ul. Sienkiewicza Nr. 18.

KINO **APOLLO** Sienkiewicza 22.
POCZĄTEK o g. 6, 8 i 10 w.
KASA od g. 5-ej.
PARYŻ-miasto najcudowniejszych kobiet — jest treścią, osią i kanwą tego filmu.
PARISETTE
2 serje
Razem 10 aktów
SANDRA MILOWANOFF
znana artystka filmowa była tancerka baletu cesarskiego w Petersburgu w roli głównej.

KSIĘGARNIA
A. BRZOSTOWSKIEGO
— POLECA: —
wszelkie nowości z zakresu piśmiennictwa polskiego, książki szkolne, mapy, atlasy, materjały piśmienne, zeszyty hurtowo i detalicznie.
Prenumerata pism.
1868

Z powodu wyjazdu 1966
sprzedam warsztat ślusarsko-mechaniczne z maszynami i wszystko co się znajduje głównie 2 szwejcarary z butlami i palnikami, resztę maszyn i narzędzi na miejscu oglądać można.
Adres: Kolejowa Nr. 2. Fr. Gilewski.

Dr. M. KANEL
Specjalność choroby weneryczne skórne włosów moczopłciowe (nieżyt pęcherza)
Oświetlenie cewki i pęcherza.
Przyjmuje od godz. 9 — 11 i 5-7 wiecz.
kobiet i dzieci 4-5 ppo
Białystok ul. Sienkiewicza 37 osobne wejście

Młody właściciel
z 2-letnią praktyką zagranicą, poszukuje od zaraz posady. Łask. oferty proszę składać do administr. „Neue Ledzer Zeitung" Łódź Piotrkowska dn. 15 pod „J. L." 1971

od **KASZLU** i przeziębienia
Używaj pastylki wyrobu **„NEO-VALDA"**
LABORATOR CHEMICZNO-FARMACEUTYCZN.
B. Krogulecki, w Warszawie
dawniej
MODLIŃSKI i KROGULECKI.
Żądać w aptekach i składach aptecznych.

Choroby żołądka, kiszek, nerek, obstrukcję, hemoraidy radykalnie leczą Szwajcarskie górskie zioła D-ra BAUERA z korzytkiem. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych. 1810

Ogłoszenia drobne.

Zgubiono książeczkę paszportową rosyjską wydaną na imię Lipy Kożańskiego (rocz. 1895) zamieszkałego w Zabłudowiu, ul. Szkolna Nr. 12.

Zgubiono książeczkę wojskową wyd. w Białymstoku przez P. K. U. na imię Stanisława Łapińskiego (rocz. 1900) zam. we wsi Łapy-Płuśniki pow. Wys.-Mazowieckiego, gm. Poświętnej. 1967

Francuskiego udziela rutynowana Polka tylko Współrodakom. Zgłoszenia listowne. Białystok. Poste-restante pod: „Francuski". 1986

Zgubiono dokument wojskowy bezterminowego urlopu wyd. przez D-two Pol. Art. w m. Rombertowie na imię Hirsza Szwarca (rocz. 1899) zam. przy ul. Kijowskiej Nr. 14. 1988

Reklama jest dźwignią przemysłu.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa — Mkp. 7.500.000 zamiejscowa wraz z przesyłką — Mkp. 9.000.000 — zagraniczna — Mkp. 15.000.000
CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy — szerokość szpalty redakc. w tekście — Złp. 0,40, zwyczajne — Złp. 0,16, drobne za wyraz 3 Złp. 0,12, według oficjalnego kursu franka złotego. Ogłoszenia tabelaryczne i zagraniczne kosztują o 50% drożej, terminowe — 25 drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie. Układ ogłoszeń dwunastoszpaltowy.

Red. i Wydawca Wincenty Dąbrowski. Drukarnia Zrzeszenia Samorządów w Białymstoku, Warszawska 83.